WIELKOPOLANIE

Mariusz Formanowicz

Nie tylko Hipolit Cegielski, czyli rzecz o poznańskim potentacie tytoniowym

W przyszłym roku przypada setna rocznica śmierci Franciszka Ganowicza, twórcy Fabryki Papierosów „Patria" w Poznaniu. Na początku XX wieku jego firma należała do największych zakładów branży tytoniowej na terenie Niemiec. Ganowicz prowadził rozległe interesy w Wielkim Księstwie Poznańskim, Królestwie Polskim i na południu Europy. Stworzonej przez siebie firmie oddał niemal bez reszty 30 lat swojego życia. Siłą rzeczy mniej znane jest jego pochodzenie i związki rodzinne, a najmniej dzieje jego małżeństwa i działalność przed 1886 rokiem. Przedstawiona biografia rzuca nieco światła na fakty z życia Franciszka Ganowicza oraz nakreśla obszary, które wymagają jeszcze wyjaśnienia.



Franciszek Ganowicz (1849-1916). *Album przemysłu i handlu Wielkopolski, Prus i Śląska*, z. 1, Poznań 1906

Franciszek Ganowicz urodził się 26 listopada 1849 r. w rodzinie gostyńskiego rzeźnika Sylwestra Ganowicza i jego żony Zofii z Dabińskich. Przy chrzcie, który odbył się 4 grudnia 1849 r., nadano mu imiona Franciszek Ksawery Andrzej. To ostatnie (w metryce pierwsze) z racji przypadającego w tych dniach liturgicznego wspomnienia św. Andrzeja[1]. Rodzice Franciszka pochodzili z mieszczańskich rodzin o bardzo starych gostyńskich korzeniach. Sylwester i Zofia Ganowiczowie mieli dziewięcioro dzieci – trzech synów i sześć córek. Starszym bratem Franciszka był Karol (1840-1903), późniejszy restaurator w Gostyniu i Poznaniu. O Karolu Ganowiczu i jego synu Leonardzie będzie jeszcze mowa. Cztery córki Sylwestra i Zofii zmarły we wczesnym dzieciństwie. Najstarszy syn, Wincenty, zmarł na gruźlicę, mając 20 lat. Ta sama choroba uśmierciła jego siostrę Mariannę; miała wówczas 22 lata. Najstarszą córką Sylwestra i Zofii była Magdalena, która wyszła za mąż za Marcina Czabajskiego z Gostynia.

Nie zachowały się informacje o wykształceniu Franciszka. Można założyć, że pierwsze nauki pobierał w szkole elementarnej w rodzinnym mieście. W tym czasie działało sławne Kasyno Gostyńskie – organizacja, której głównym celem było podniesienie poziomu oświaty w społeczeństwie. Nauczycielem w gostyńskiej szkole elementarnej w tym czasie był Sylwester Ostrowicz.

[1] Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, parafia Gostyń, księga ochrzczonych 1838-1855, sygn. PM 087/19, s. 305, poz. 124/1849.

Franciszek Ganowicz, mając 23 lata, ożenił się z wdową Teklą z Siedzińskich, byłą żoną Stanisława Laskowskiego. Tekla przyszła na świat prawdopodobnie w Borku ok. 1850 r. W pierwszym związku urodziła dwoje dzieci. Córka przyszła na świat w 1865 r., a syn dwa lata później. Oboje urodzili się w Żerkowie. Stanisław Laskowski zmarł 11 kwietnia 1870 r. Miał 29 lat.

Ślub Franciszka i Tekli odbył się dwa lata później. Zapisano go w księdze parafii w Żerkowie pod datą 1 maja 1872 r. W akcie ślubu pan młody został nazwany „rolnikiem z Gostynia"[2]. Z dostępnych mi informacji wynika, że Franciszek i Tekla Ganowiczowie nie mieli dzieci. Co najmniej od 1887 r. żyli w separacji. Tego roku w poznańskiej księdze adresowej zapisano: „Ganowicz Tekla, sep. Frau"[3]. W tym i późniejszych latach oboje mieszkali w Poznaniu, lecz pod różnymi adresami. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. Tekla była krawcową (1890, 1893) bądź rentierką (1895). Fakt małżeństwa Franciszka i Tekli był ściśle skrywaną tajemnicą. Według zachowanych wspomnień rodzinnych Franciszek zawsze był kawalerem, zaś Tekla oficjalnie podawała, że jest wdową (księgi adresowe z lat 1888, 1894 – Tekla Ganowicz z Siedzińskich – i stale od 1898). W poznańskiej kartotece ewidencji ludności nie zachowały się karty meldunkowe Franciszka i jego żony. Tekla Ganowiczowa 1° voto Laskowska, była żona „Ganowicza zmarłego w Szwajcarii" (imienia nie podano), zmarła 19 kwietnia 1925 r. w wieku 75 lat. Przed śmiercią mieszkała przy ul. Kopernika pod numerem 8. Została pochowana na cmentarzu przy ul. Bluszczowej, należącym do parafii pw. Bożego Ciała. Jej zgon zgłosił Tadeusz Jankowski, dla którego Tekla była ciotką[4].



W niedzielę, dnia 19 b. o godz. 6 wiecz. zasnęła w Bogu, nasza ukochana ciocia, ś. p.

Tekla Ganowiczowa

przeżywszy lat 75. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22 b. m. o godz. 3 po połud. z kostnicy cmentarnej w Dębcu.

W cichem smutku pogrążeni

L. Jankowscy.

s. 28072

Nekrolog Tekli Ganowiczowej. „Kurier Poznański" 1925, nr 93, s. 10

Okres czternastu lat, licząc od dnia zaślubin Ganowiczów, nie został w pełni wyjaśniony. Odnalazłem dwie informacje z tego okresu, które nie mają udowodnionego związku z opisywaną osobą. W 1872 r. w księdze adresowej miasta Poznania wymieniony został woźnica Franciszek Ganowicz („Kutscher Franz Ganowicz") mieszający przy Breitestrasse 20 (dziś ul. Wielka)[5]. Do 1887 r. w poznańskich księgach adresowych nie ma o nim wzmianki. Mimo to w latach 1874-1875 znajdujemy Franciszka Ganowicza z Poznania jako redaktora odpowiedzialnego w tygodniku „Warta". Był wymieniany w nagłówku przez pierwszy rok wydawania czasopisma, tj. od 5/12 lipca 1874 (nr 1/2) do numeru 52. wydanego 27 czerwca 1875 r. Od następnego numeru, rozpoczynającego drugi rok wydawania czasopisma (4 lipca 1875), zarówno redaktorem odpowiedzialnym, jak i wydawcą był Tytus Daszkiewicz. W opracowaniach dotyczących tygodnika „Warta" wspomniano Franciszka Ganowicza jako tego, „na którego temat niestety nie ma żadnych informacji"[6].

W 1886 r. Franciszek Ganowicz, przy materialnym i moralnym wsparciu brata Karo-

[2] „Dominus Franciscus Ganowicz agrocola de Gostyą", Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, parafia Żerków, księga zaślubionych z lat 1861-1896, sygn. AP 86/22, s. 43, poz. 18/1872.

[3] Niem. *separierte Frau*, w tłumaczeniu: „oddalona żona".

[4] USC Poznań, Księga zgonów, akt nr 657/1925/1; „Kurier Poznański" 1925, nr 93, s. 10; „Goniec Wielkopolski" 1925, nr 93, s. 3.

[5] *Adressbuch für die Stadt Posen 1872*, Posen 1872, s. 46.

[6] M. Olszewska, *„Warta" – tygodnik poświęcony nauce, rozrywce i wychowaniu (1874-1890)*, praca magisterska pod kierunkiem prof. dr hab. Grażyny Gzelli, Wydział Nauk Historycznych UMK w Toruniu 2012; „Gazeta Narodowa" 1874, nr 157, s. 2-4.

Publikacje prasowe z przełomu XIX i XX wieku wskazują, że funkcja redaktora odpowiedzialnego niosła za sobą poważne zagrożenie. Ponosił on pełną odpowiedzialność prawną za treści publikowane

la, uruchomił w Poznaniu wytwórnię papierosów. Nazwał ją „Patria", co podkreślają autorzy wywodzący się z okolic Gostynia (łac. *patria* – ojczyzna)[7]. Na uwagę zasługuje zbieżność momentu utworzenia firmy i roku, od którego pojawił się zapis o separacji małżeńskiej Franciszka i Tekli Ganowiczów. Może być to jednak zbieżność przypadkowa.

Firma działała początkowo przy ulicy Berlińskiej 18 (dziś 27 Grudnia 8), w nieistniejącym już domu frontowym przed Teatrem Polskim. Był to wówczas mały sklepik, do którego wchodziło się po schodach. Wnętrze przedzielała kotara, za którą najpierw dwie, później cztery robotnice wyrabiały papierosy. Sprzedawano je w czerwonych kartonowych pudełkach z napisem PATRIA[8]. Gostyńskie korzenie twórcy poznańskiej wytwórni papierosów potwierdzają także inne współczesne mu źródła[9].

W 1891 r. do spółki z Ganowiczem wszedł Jan Wlekliński z Trzemeszna (ur. 1861). Od tego czasu firma działała pod nazwą „Patria" Ganowicz & Wlekliński Fabryka Papierosów i Tureckich Tytoni w Poznaniu. Przez cztery lata miejscem prowadzenia działalności był budynek przy pl. Królewskim 10 (1893). Pierwszą fabrykę wspólnicy uruchomili w 1894 r. przy Gr. Berlinerstrasse 117 (obecnie ul. Dąbrowskiego). Rok później architekt Ludwik Frankiewicz przygotował projekt nowej fabryki, której budowę przewidziano na ówczesnym krańcu Jeżyc, przy szosie berlińskiej, przy ulicy Moltkego 15 (obecnie Staszica). W opisie projektu czytamy:

> Zależało tu na pomieszczeniu 100 przeszło robotnic i kilku mężczyzn w kilku większych salach dobrze przewietrzanych i za pomocą rur parą sztucznie ogrzewanych i na urządzeniu składu różnych zasobów, przy tem na pomieszczeniu mieszkania dla właściciela fabryki wraz z wszelkiemi do niego należącemi ubikacyami. Budynek jest podsklepiony i ponad terenem 2 piętrowy, z obszerną centralną i z góry oświetloną klatką schodową, zkąd właściciel łatwo przejrzyć może cały budynek przez 3 piętra. Dla robotnic jest do składania odzieży wielka sala, a do przygrzewania śniadań i podwieczorków są osobne kuchenki i wszelkie wygody po nad wymagania przepisów krajowych założone. Towary podnosi się ze sklepów na górne piętra za pomocą podciągów; później zaś, skoro Jeżyce będą dysponowały większą ilością siły elektrycznej, ma takowa być zastosowaną do urządzeń tej fabryki […][10].

W nowej siedzibie spółka rozpoczęła produkcję w 1903 r. Przez kilka wcześniejszych lat siedziba firmy mieściła się na Starym Rynku pod numerem 42 (1898-1901)[11].



Druk reklamowy z 1914 r. ukazujący zabudowania fabryki „Patria" pomiędzy obecnymi ulicami Staszica i Polną. Ze zbiorów Muzeum Historii Miasta Poznania

w czasopiśmie. Wynikłe z tego tytułu kary obciążały wyłącznie redaktora odpowiedzialnego. Mogła to być grzywna, areszt i więzienie. Jedno z wielu ogłoszeń w prasie poznańskiej (1903 r.): „były redaktor odpowiedzialny, żonaty, biegły w niemieckiem, który za artykuły 1 rok więzienia przecierpiał, prosi Wielmożnych Panów Chlebodawców tu, o jakiekolwiek bądź stosowne miejsce, także i za podróżującego, gdyż kilka lat jako takowy w Księstwie w różnych branżach pracował".

[7] S. Helsztyński, *Przybyszewski i gostynianin Ganowicz*, „Kronika Gostyńska" 1935, ser. 7, nr 12, s. 1; T. Skorupka, *Kto przy Obrze, temu dobrze. Wspomnienia rolnika wielkopolskiego 1862-1935*, wyd. 2, Poznań 1974, s. 104.

[8] K. Ulatowski, *Gdy Poznań był małym miastem* [w:] *Poznańskie wspominki. Starzy poznaniacy opowiadają*, Poznań 1960, s. 12.

[9] *Album przemysłu i handlu Wielkopolski, Prus i Śląska*, z. 1, Poznań 1906, s. [9].

[10] *Sprawozdania z czynności Towarzystwa i poszczególnych wydziałów. Wydział Przyrodników i Techników*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego" 1896, t. 23, s. 389-390.

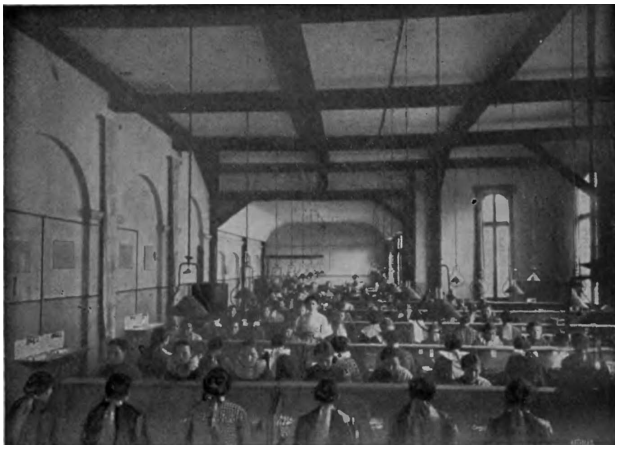
[11] Poznańskie księgi adresowe z lat 1886-1915.

„Patria" przy ulicy Moltkego szybko stała się jedną z największych fabryk papierosów w Niemczech, a największą wśród polskich[12]. O skali przedsiębiorstwa świadczy szybki wzrost produkcji papierosów. W 1886 fabryka produkowała 270 000 sztuk rocznie. Dziesięć lat później już 88 milionów sztuk. W 1906 r. 155 milionów sztuk przy 750 osobach załogi, a w 1909 r. już ćwierć miliarda sztuk papierosów przy zatrudnieniu 1300 osób. Właściciele firmy szczególny nacisk kładli na ręczny wyrób papierosów, których jakość ich zdaniem była bez porównania lepsza niż produkowanych maszynowo. Produkcja najbardziej poszukiwanych papierosów „Noblesse" wynosiła około 100 milionów. Na wzrost produkcji pozwalała własna elektrownia, zainstalowana w 1903 r. przez firmę inż. Witolda Zakrzewskiego. Gaz służący do napędu generatora produkowany był również na miejscu. Energia elektryczna napędzała nie tylko wszystkie maszyny, ale również służyła do oświetlenia zakładu i jego wentylacji. Zakład posiadał również własne centralne ogrzewanie.



Zdjęcie oryginalnej paczki papierosów „Noblesse". Fot. Jarosław Bernatowicz, ze zbiorów Muzeum Historii Miasta Poznania

W grudniu 1909 r. „Patria" została przekształcona w spółkę akcyjną. Kapitał zakładowy wynosi 200 tysięcy marek w akcjach po 1000 marek. Założycielami byli: Franciszek Ganowicz, Jan Wlekliński, dyrektor banku Michał Więckowski, kontroler książkowy Wacław Żupański, inspektor fabryki Stefan Szmytkowski, kierownik Władysław Kaliski i skarbnik Leon Antaczek. Założyciele byli również właścicielami wszystkich akcji. Do Rady Nadzorczej weszli: dyrektor Banku Związku Spółek Michał Więckowski, dyrektor Banku Włościańskiego dr Kazimierz Hąci, lekarz Ignacy Mackiewicz, dyrektor Spółki Parcelacyjnej Rolników Władysław Kaczmarek i kupiec Feliks Stychla[13]. W bilansie za pierwszy rok prowadzenia spółki przewidziano 10% dywidendy dla akcjonariuszy (100 marek od akcji)[14]. W 1914 r. kapitał spółki wzrósł do 3 mln marek, później 10 mln, a od sierpnia 1919 r. 15 milionów marek[15].



Robotnice przy ręcznym zwijaniu papierosów. „Kuryer Śląski" 1910, nr 120, s. 12; *Betriebskrankenkasse für die Zigarettenfabrik von Ganowicz und Wlekliński,* APP, sygn. 6134; 6136; 6135

Fabryka składała się z kilku budynków i zajmowała działki pomiędzy ulicami Staszica i Polną. Zakład funkcjonował w obrębie i na tyłach czterokondygnacyjnej kamienicy, będącej

[12] J. Ziemkowski, *Skorowidz polskiego przemysłu i handlu hurtownego*, Gniezno 1912, s. 46; L.K. Fiedler, *Przemysł Wielkopolski*, Poznań 1923, s. 75; L. Łuczak, *W obłoczkach błękitnego dymku*, Poznań 2001, s. 65.

[13] „Kuryer Śląski" 1909, nr 285, s. 3.

[14] „Postęp" 1911, nr 33, s. 2.

[15] „Orędownik" 1913, nr 182, s. 2.



Doniesienie!

Z dniem 1 lipca br. będą podług nowego rozporządzenia nasze **w całym kraju znane „Noblesse“ Nr. 50 w banderolę zaopatrzone.**

10 ST-154 CIGARETTES Noblesse DE LA FABRIQUE PATRIA GANOWICZ & WLEKLIŃSKI à POSEN N°50

Tę sposobność wyzyskując, postanowiliśmy, ponieważ nasze **„Noblesse“** przez wiele fabryk papierosów naśladowane były, **etykietę tę, jak obok podana podobizna wskazuje, zmienić;** a ażeby raz wreszcie na przyszłość wszelkim naśladownictwom koniec położyć, takową równocześnie **w urzędzie patentowym zabezpieczyliśmy.**

Zwracając przeto na nową tę etykietę uwagę Szanownych Konsumentów naszych **„Noblesse“,** prosimy zarazem uprzejmie, przedewszystkiem na naszą markę fabryczną oraz firmę przy każdej sposobności łaskawie uważać.

Fabryka papierosów „Patria“
Ganowicz & Wlekliński.

414

„Praca” 1906, nr 28

głównym budynkiem fabrycznym, a jednocześnie reprezentacyjnym gmachem firmy. Wchodziło się do niego przez dużą, artystycznie kutą żelazną bramę. W jego suterenie stało kilka maszyn do krojenia tytoniu, napędzanych energią elektryczną. Obok krajalni znajdowała się sala przeznaczona do mieszania tytoniu oraz podręczny magazyn. Na wyższych kondygnacjach były obszerne, dobrze wentylowane i ogrzewane sale, w których odbywało się ręczne zwijanie papierosów i przygotowanie opakowań. W oficynie zamontowano maszyny do cięcia bibułki i banderol. Tam też wyrabiano części do pudełek i kartonów przeznaczonych do pakowania papierosów, a w pracowni litograficznej wykonywano nalepki na pudełka. Na każdym piętrze znajdowały się obszerne szatnie będące jednocześnie jadalniami dla pracowników. W odrębnych pomieszczeniach zamontowano maszyny, które przy niewielkim nakładzie robocizny produkowały tańsze gatunki papierosów. W 1909 r. „Patria” wykupiła sąsiednią kamienicę przy ul. Staszica 11/13.

Do sukcesu firmy przyczyniła się bez wątpienia reklama. Ogłoszenia zachęcające do kupna papierosów firmy „Patria” pojawiały się nader często, i to zarówno w prasie poznańskiej, jak i na Pomorzu i Śląsku. Pisane po polsku, charakteryzowały się sugestywną i ciekawą grafiką. Nie znamy jednak autora tychże reklam. Dla zobrazowania ich wyglądu przedstawiam najbardziej charakterystyczne.



Fabryka papierosów „Patria“
Ganowicz & Wlekliński

G&W MARQUE DÉPOSÉE

poleca znane z dobroci wyroby swoje, szczególnie zaś najwięcej i wszędzie, nietylko w Niemczech, ale i po za granicą lubiane papierosy

Noblesse No. 50,
Extra-Noblesse No. 52
i Imperial,
oraz **Otomany, Bojary** i inne gatunki.

Główna fabryka i kantor:
Poznań W. 6, ul. Moltkego 15.
Filie fabryczne w Poznaniu:
przy ulicy Bukelskiej, na Wildzie i Śródce
jako też w Kościanie i Gnieźnie.
Produkcja dzienna: jeden milion papierosów.
Ludzi zatrudnionych 1300.
Fabryka założona w roku **1886.**

***Księga kupiectwa i przemysłu polskiego w W. Ks. Poznańskiem,* Poznań 1908, s. 283**

Firma posiadała własną kasę chorych, której członkami byli wszyscy pracownicy. Do dyspozycji chorych było pięciu lekarzy, nie licząc specjalistów. Wydatki kasy na rzecz utrzymania zdrowia załogi wynosiły w 1909 r. 35 000 marek[16]. Spółka dysponowała ponadto ochronką dla dzieci, własną biblioteką z czytelnią[17] oraz domem wczasowym „Silva” w Puszczykowie[18].

W grudniu 1911 r., w czasie jednego z zebrań przedwyborczych, Zjednoczenie Zawodowe Polskie oskarżyło Zarząd firmy „Patria”, że ten nie chce uznać Zjednoczenia za przedstawiciela robotników[19]. Po kilku dniach prasa po-

[16] „Kuryer Śląski” 1910, nr 120, s. 12; *Betriebskrankenkasse für die Zigarettenfabrik von Ganowicz und Wlekliński*, APP, sygn. 6134; 6135; 6136.

[17] G. Matuszak, *Eksklibrisy z kolekcjonerskiej teki. Katalog wystawy, wrzesień 1987*, Łódź 1987, s. 22.

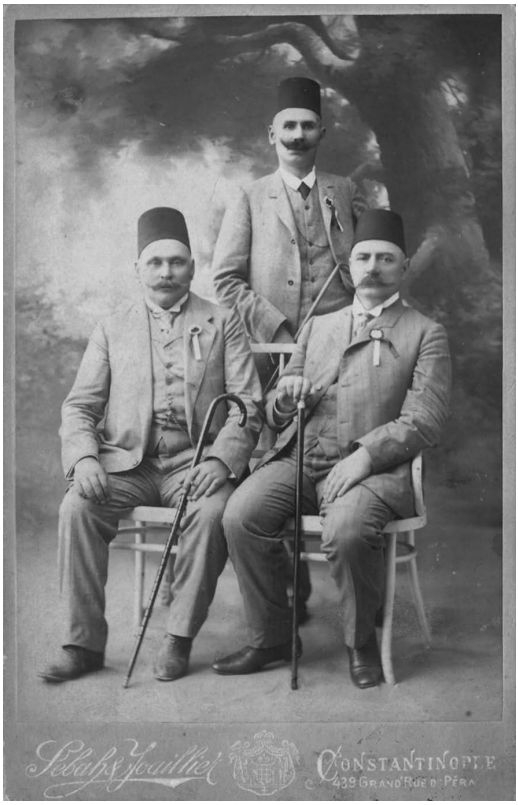
[18] „Silva” (Puszczykowo, ul. Poznańska 4), zbudowana ok. 1904 r. jako Bürgers Waldvilla, od 1911 r. była polskim domem wycieczkowym szeroko reklamowanym w polskiej prasie. Zob.: W. Karolczak, *Puszczykowo. Z dziejów podpoznańskiego letniska do 1914 r.*, „Kronika Wielkopolski” 1996, nr 2, s. 5-25; D. Matyaszczyk, *Budownictwo przemysłowe*, „Kronika Miasta Poznania” 2012, nr 3, s. 157.

[19] „Orędownik” 1911, nr 286, s. 1.

znańska opublikowała obszerną odpowiedź Zarządu. Czytamy w nim, że żadna z pracownic firmy nie ucierpiała z tytułu przynależności do Zjednoczenia czy też innych Towarzystw Katolickich oraz że w spółce nie obowiązuje zakaz przynależności do związków zawodowych. Jako dowód dbałości o załogę Zarząd „Patrii" podał, że w ostatnim czasie wynagrodzenia pracowników zostały podwyższone łącznie o 30 000 marek[20]. Podobnej treści ogłoszenie opublikowano 28 listopada 1912 r. Zarząd informuje w nim, że ponad 95% akcji spółki znajduje się w rękach polskich inwestorów[21].

Oprócz głównej siedziby przy ul. Moltkego w Poznaniu działały jeszcze dwie filie firmy. Jedna przy ul. Butelskiej (dziś Woźnej), zatrudniająca w 1910 r. 150 pracownic, druga na Wildzie (200 robotnic). W 1903 r. w Kościanie powstała kolejna filia spółki, zatrudniająca 175 pracowników (zamknięta 1 września 1913)[22]. Podobna działała również w Gnieźnie (125 robotnic). W 1913 r. oddział firmy został uruchomiony w tureckiej Kawali (dzisiejsza Grecja)[23]. Pełnomocnikami spółki w Turcji byli: bratanek właściciela Leonard Ganowicz oraz Ugo Pecchioli. Głównym zadaniem tego oddziału był zakup najlepszego tytoniu tureckiego wprost z tamtejszych plantacji. Wiosną 1913 r., pomimo trwających działań wojennych[24], przedstawicielstwo „Patrii" dokonało ogromnego zakupu tytoniu liczonego na ponad milion marek. Zgromadzony i przewieziony później do Poznania zapas był na długi czas gwarancją ciągłości produkcji fabryki.

Leonard Ganowicz był z zawodu farmaceutą. Krótko jednak pracował w swoim zawodzie. Został zatrudniony przez stryja i po kilku latach zajmowania się interesami firmy w Turcji bardzo dobrze poznał branżę tytoniową. Niestety zmarł na tyfus 6 lipca 1913 r. Został pochowany w Kawali[25]. Poniżej przedstawiam zdjęcie Franciszka i Leonarda Ganowiczów wykonane w Konstantynopolu prawdopodobnie w czasie wizytacji szefostwa firmy w kwietniu 1913 r.[26]



Franciszek Ganowicz (siedzi z prawej), Leonard Ganowicz (stoi) i prawdopodobnie wiceprezes Rady Nadzorczej dr Franciszek Hącia. Fot. ze zbiorów rodzinnych

Miesiąc wcześniej Franciszek Ganowicz ustąpił z Zarządu Spółki „Patria", pozostając nadal członkiem Rady Nadzorczej. Swoją decyzję umotywował stanem zdrowia, które pogarszało się od dwóch lat[27]. W związku z ustąpieniem z Zarządu Franciszek Ganowicz otrzy-

[20] „Postęp" 1911, nr 289, s. 3.
[21] „Praca" 1912, nr 49, s. 5.
[22] „Gazeta Toruńska" 1903, nr 277, s. 2.
[23] „Postęp" 1913, nr 120, s. 3; „Pochodnia" 1914, nr 17, s. 10.
[24] Pierwsza wojna bałkańska (8 października 1912 – 30 maja 1913).
[25] „Orędownik" 1913, nr 163, s. 3.
[26] „Postęp" 1913, nr 120, s. 3.
[27] Ibidem, nr 66, s. 2.

mał pamiątkową tablicę z napisem wyrytym w miedzianej blasze.



Tablica pamiątkowa ufundowana 6 marca 1913 r. Pamiątka ze zbiorów rodzinnych

Prowadzenie przedsiębiorstwa nie było jedynym zajęciem Franciszka. Działał również społecznie. W 1904 r. kandydował w wyborach miejskich z okręgu jeżyckiego. Nie został jednak wybrany. Radnym został Niemiec Schleiff. Startował także z okręgu jeżyckiego w wyborach uzupełniających do Rady Miasta, które odbyły się 13 maja 1909 r.[28] Chętnie i często uczestniczył w akcjach charytatywnych na rzecz ubogich i dzieci. Od 1897 – przez wszystkie kolejne lata – był członkiem Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych i Stacji Sanitarnej „Stella" w Poznaniu[29]. Często wspomagał osoby znajdujące się w trudnej sytuacji. Fundował różnego typu nagrody i finansował zabawy organizowane przez towarzystwa dobroczynne[30]. Chętnie udzielał bezinteresownej pomocy Polakom wykazującym się inicjatywą na polu gospodarczym, w szczególności osobom wykupującym gospodarstwa rolne z rąk niemieckich[31].

Od 1907 r. należał do grupy udziałowców spółki, która wydawała w Poznaniu tygodnik „Praca"[32]. Do tej grupy należeli także Alfred Chłapowski, Franciszek i Stanisław Niegolewscy, Jarogniew Drwęcki, Maciej Mielżyński, Karol Rzepecki i Marcin Biedermann. W ówczesnym czasie były to osoby zaliczane do „postępowej szlachty" i zwolennicy endecji[33]. Zainteresowanie Franciszka wydawaniem prasy może wskazywać na jego doświadczenie w tym względzie, które nabył jako redaktor w czasopiśmie „Warta" w latach 1874-1875. Wspomniałem o tym w początkowych akapitach biografii.

W ostatnich dniach listopada 1909 r. od wymienionego wyżej Marcina Biedermanna Franciszek Ganowicz kupił majątek Wielka Starołęka[34]. W skład nieruchomości wchodziło 300 mórg ziemi oraz pałacyk z parkiem. Transakcji dokonano za sumę 360 000 marek (1200 marek za morgę). Nowy właściciel folwarku zamierzał się tu osiedlić[35]. W roku 1913 majątek dzierżawił Rosiński[36].

W czasie I wojny światowej polscy przemysłowcy z Poznania utworzyli spółkę handlową, której zadaniem było sprowadzanie

[28] „Praca" 1904, nr 48, s. 1912; „Orędownik" 1909, nr 109, s. 1.

[29] *Sprawozdanie za rok 1897/98 Wydziału Kolonii Wakacyjnych Towarzystwa „Stella" w Poznaniu*, Poznań 1898, s. 14; „Postęp" 1913, nr 166, s. 3.

[30] „Postęp" 1907, nr 219, s. 3.

[31] „Postęp" 1905, nr 77, s. 3.

[32] „Praca" była czasopismem wybitnie antyniemieckim.

[33] M. Wołos, *Alfred Chłapowski (1874-1940). Biografia ambasadora Polski we Francji*, Toruń 1999, s. 44.

[34] *Teki Dworzaczka*, 1129 (Dziennik Poznański nr 270) 1909 26/XI. Folwark Wielka Starołęka pod Poznaniem, 300 mórg, kupił Franciszek Ganowicz od Marcina Biedermanna. Cena 1.200 m za morgę, http://teki.bkpan.poznan.pl/index_regesty.html [dostęp: 27.10.2014].

[35] „Postęp" 1909, nr 270, s. 3.

[36] J. Goszczyńska, *Majątki wielkopolskie*, t. 8: *Miasto Poznań*, Szreniawa 2004, s. 107.

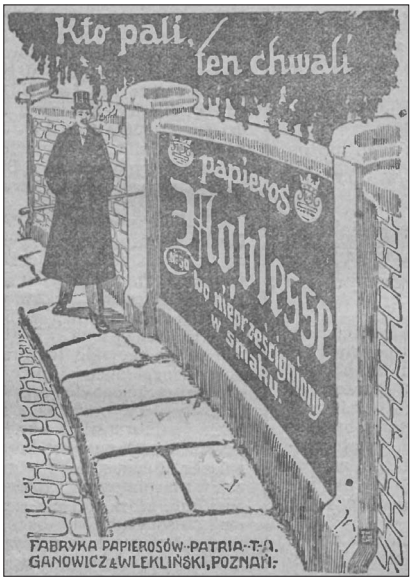
towarów spożywczych z krajów neutralnych i ich dostarczanie mieszkańcom terenów Królestwa Polskiego zajętych przez armię niemiecką i austriacko-węgierską. W skład spółki weszła również firma „Patria" Ganowicz & Wlekliński. W zamierzeniu spółka miała się przyczynić do uzdrowienia stosunków handlowych panujących w Królestwie na rynku towarów spożywczych i obniżenia ich cen, które w tym czasie urosły do niebywałych wysokości. Pod przykryciem działającej legalnie spółki odbywała się pomoc charytatywna dla mieszkańców terenów okupowanych przez wojska niemieckie i austriackie[37].

Na początku 1917 r. planowane było utworzenie filii „Patrii" w Warszawie. Kapitał zakładowy spółki, wynoszący wówczas 9 000 000 marek, miał zostać powiększony o kolejne 5 milionów. W treści ogłoszenia informującego o planach spółki podano, że fabryka przyniosła w 1916 r. 29% dywidendy, zaś w 1917 Rada Nadzorcza proponuje 30%. Uchwała o podniesieniu kapitału akcyjnego miała zapaść 19 lutego 1917 r.[38]

Stało się to już bez udziału założyciela firmy. Franciszek Ganowicz zmarł 31 maja 1916 r. w czasie leczniczego pobytu Szwajcarii. Przyczyną zgonu był „paraliż serca" (przypuszczalnie zawał). W licznych ogłoszeniach prasowych podano, że zmarł w Lozannie[39]. Nie udało się jednak potwierdzić tej informacji w dokumentach tamtejszych urzędów[40]. Ciało zmarłego przewieziono do Poznania i pochowano 10 czerwca 1916 r. Spoczął na cmentarzu świętomarcińskim przy ul. Bukowskiej[41].

Ogromną fortunę Ganowicza odziedziczyli członkowie rodziny. Część majątku po stryju otrzymał dr Czesław Ganowicz – lekarz medycyny, prawnik, filozof i literat[42]. Folwark Wielka Starołęka odziedziczył bratanek zmarłego Stanisław Ganowicz (brat Czesława), który sprzedał go 26 listopada 1919 r.[43] Nabywcą był Kazimierz Rodkiewicz z byłej Kongresówki, który kupił majątek za 900 000 marek. W okresie międzywojennym, ok. 1929 r., nastąpiła parcelacja majątku. Resztówkę z zespołem dworsko-folwarcznym nabył Stanisław Gurzyński, doktor praw, radca prawny i dyrektor Monopolu Tytoniowego w Poznaniu. Majątek miał być prezentem dla jego żony Wandy z domu Zembrzuckiej.

W roku 1922 firma „Patria" Ganowicz & Wlekliński została przejęta przez Polski Monopol Tytoniowy.



„Postęp" 1914, R. 25, nr 254

[37] „Wielkopolanin" 1915, nr 106, s. 3.
[38] „Głos Stolicy" 1917, nr 28 (59), s. 3.
[39] „Wielkopolanin" 1916, nr 126, s. 4; „Postęp" 1916, nr 127, s. 3; „Gazeta Toruńska" 1916, nr 127, s. 3.
[40] Kwerendą objęto: rejestr zmarłych w Lozannie w maju 1916 r.; rejestr osób o nazwisku na „G" zmarłych w Lozannie w 1916 r.; wykazy osób zmarłych w maju 1916 r., zamieszczone w miejskim Biuletynie Urzędowym (Feuille d'avis de la ville de Lausanne); rejestr mieszkańców prowadzony przez miejski Urząd Stanu Cywilnego za 1916 r. Franciszek Ganowicz nie figuruje w żadnym z tych rejestrów i wykazów.
[41] „Kurier Poznański" 10.06.1916, nr 132, s. 4. Przy likwidacji cmentarza świętomarcińskiego w latach 1941-1942 grób został prawdopodobnie przeniesiony na cmentarz przy ul. Samotnej. Znajdują się tam dwie trumny osób o nazwisku Ganowicz, nieopisane imionami.
[42] S. Przybyszewski, *Listy*, t. 2: *Lata 1906-1917*, Gdańsk–Warszawa 1938, s. 497.
[43] „Postęp" 1919, nr 273, s. 2; J. Goszczyńska, *Majątki wielkopolskie*….